

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Zalozenie i oprac. techn. 2010  
B. Rojel

Opracowanie mapy fotograficznej 2014  
B. Rojel



Metrol.

od J. Krawuskiej

fd. Bia

++

Bortnowska Maria

IX 1959  
Biuro Inf. PCK SŁP  
ZHTZ-AK Warszawa  
Rauensbrücke

4056/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4056/WSK  
BORTNOWSKA Maria

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora 1/3

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie —

## I/1. Relacja

- Relacja Marii Bortnowskiej opracowana w dniu 22. I 2014 przez Barbarę Rojicką na podstawie "Uspomnień" Jany Kulesz-Kurońskiej - zob. I/3.



### Maria Bortnowska (1894-1972)

Była kierowniczką Biura Informacyjnego PCK (BINF). Od początku wojny w czasie bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r, wysyłała pierwszych ochotników do niesienia pomocy rannym żołnierzom i cywilnym ofiarom nalotów lotniczych na miasto. Według relacji współpracowników Maria Bortnowska jako kierownik Biura Informacyjnego była jego mózgiem i sercem (Jadwiga Majchrzycka).

Maria Bortnowska już w roku 1919 pracowała w Biurze Informacji, które wówczas było sekcją Towarzystwa „Sanitariusz Polski”. W tym też roku Biuro zostało przejęte przez Polski Czerwony Krzyż, i nawiązało kontakt z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w Genewie i z Czerwonym Krzyżem innych krajów. Dzięki temu doświadczeniu Maria Bortnowska mogła rozwinąć działalność od początku wojny w 1939 roku. Torpedowały ją władze hitlerowskie, m. in. ograniczając uprawnienia statutowe PCK. Maria Bortnowska prowadziła jednak działalność w konspiracji. W lipcu 1942 roku jej działalność i współpracujących z nią osób została wykryta przez gestapo. Aresztowania objęły 6 Szwedów i 51 Polaków. Maria została aresztowana 23.X.1942 roku. Więziono ją na Pawiaku, w więzieniu przy Aleksanderplatz w Berlinie, gdzie przeszła ciężkie śledztwo. Mimo rozpoczętych natychmiast starań Zarządu PCK o uwolnienie Marii Bortnowskiej, władze hitlerowskie nie reagowały. W sierpniu 1943 roku Maria Bortnowska znalazła się w piekle kobiet - w obozie koncentracyjnym Ravensbruck. Otrzymała numer 20519. Losy jej w tym obozie opisała Karolina Lanckorońska i Olga Dickman, które dały świadectwo jej życzliwej i inteligentnej postawy jako blokowej bloku Zugangów wobec więźniarek. Niemców nadzorujących obóz drażniła chłodna duma z jaką Maria Bortnowska odnosiła się do nich.

Wobec zbliżania się frontu wiosną 1945 roku Niemcy wyprowadzili więźniarki Ravensbruck na niebezpieczną pieszą wędrówkę. Maria Bortnowska miała szansę wyjazdu do Szwecji, ale dobrowolnie pozostała w obozie, by pomagać w wyżywieniu chorych i organizowaniu powrotu do Polski. Pozyskała pomoc rosyjskich wojskowych i przewiozła najciężej chorych do pociągu przysłanego przez dyrekcję polskich kolei w Bydgoszczy. W czasie 10 dniowej podróży zapewniła chorym wyżywienie i opiekę medyczną. Sama rozpaliała ognisko na torach kolejowych, aby chorym przygotować posiłek.

Po powrocie do Warszawy już następnego dnia podjęła pracę w Biurze Informacyjnym. Współpracownicy przyjęli ją entuzjastycznie. Ale 14.III. 1947 roku została aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa pod zarzutem współpracy z Niemcami i złego traktowania współwięźniów. Ruszyła lawina świadectw obrońców Marii Bortnowskiej z różnych narodów. Sąd Najwyższy oddalił kasację. Marię Bortnowską zwolniono na podstawie prawa łaski, z którego skorzystał prezydent w 1948 roku. Rehabilitowana została dopiero w roku 1956, kiedy oskarżycielki (więźniarki Niemki), skłonione do tego, wycofały swe zarzuty.

Maria Bortnowska opuściła więzienie, ale nie mogła już wrócić na swe stanowisko w Biurze Informacyjnym PCK. Podjęła pracę w Naczelnej Organizacji Technicznej, skąd odeszła na emeryturę. Zmarła po ciężkiej chorobie 25.I. 1972 roku.

Na podstawie „Wspomnień” Janiny Kuleszy - Kurowskiej - „Zacność - dobroć - inteligencja - patriotyzm (...)” opracowała Barbara Rojek.

Toruń, 22.I.2014 r.

T.: 4056/WSK - BORTNOWSKA Mańa

- I/3. Wspomnienia Janiny Kuleszy-Kurońskiej o Mańi Bortnowskiej  
"Zachność - dobroć - inteligencja - patriotyzm - Mańa Bortnowska,  
kierowniczka Biura Informacyjnego PCK w Warszawie w latach  
1918, 1923-1942, 1945-1949"  
Maszynopis 7 kart A-4, jednostronnych.



JANINA KULESZA-KUROWSKA.

„ZACNOŚĆ – DOBROĆ – INTELIGENCJA – PATRIOTYZM”  
MARIA BORTNOWSKA, kierowniczką Biura Informacyjnego P.C.K. w Warszawie  
w latach 1918 \* 1923 – 1942.\* 1945- 1947.\*

*„Słyszycie huki ? Nie ma lęku. Jest tylko obowiązek.  
Komu służycie ? POLSCE I NIESZCZĘŚCIU !”*

(Słowa Marii Bortnowskiej, skierowane do ochotników,  
zgłaszających się na jej apel do pracy w szpitalach i punktach  
pomocy społecznej w czasie oblężenia Warszawy we  
wrześniu 1939 r. )

Panią Marię Bortnowską poznałam w maju 1940 r. , kiedy po powrocie z wojennej tułaczki zgłosiłam się do ochotniczej pracy w Biurze Informacyjnym Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Byłam studentką polonistyki UW, znałam trzy języki obce, miałam nadzieję, że się tam przydam. Przyjęła mnie do pracy kierowniczką Biura, pani Maria Bortnowska, ofiarowując w zamian cenny Ausweis – Legitymację Nr. 95 , będącą zaświadczeniem o zatrudnieniu w instytucji, której pracownicy „ nie mogą być pociągani do innych robót ” , co mogło nas ratować – i ratowało mnie później nie raz – w razie łapanek ulicznych.

Pani Maria była w tym czasie szczupłą, raczej drobną osobą o wyrazistych rysach twarzy i ciemnych , lekko przyprószonych siwizną, gładko zaczesanych z wysokiego czoła włosach. Jej piękne, prawie czarne oczy patrzyły badawczo, splecione mocno dłonie i cała w ogóle postawa wyrażała skupienie. W ciągu mej dwuletniej pracy w Biurze poznałam charakter i talent organizacyjny Pani Marii. Była prawdziwym autorytetem, nie tylko dla pracowników. Wiedziała zawsze, co należy zrobić. Dzięki jej postawie Biuro – w skrócie BINF – które wypełniało wzorowo swe statutowe obowiązki, stało się ośrodkiem polskim nie tylko z nazwy POLSKI CZERWONY KRZYŻ : promieniowało wiarą w szczęśliwe zakończenie wojny, w odzyskanie niepodległości i w odrodzenie poszarpanych więzów rodzinnych. Jego pracownicy wierzyli w celowość udzielania pomocy ludziom w potrzebie zawsze i wszędzie, mimo prześladowań, zakazów i groźby, że mogą zapłacić za to wysoką cenę. Tak było od początku, kiedy w czasie bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r. wysyłała pierwszych ochotników do niesienia pomocy rannym żołnierzom i cywilom, ofiarom nalotów lotniczych na miasto.

Zadaniem statutowym Biura było nie tylko niesienie natychmiastowej pomocy ofiarom walk ,ale też gromadzenie materiałów dokumentacyjnych , w tym depozytów, a także relacji, które pozwalały na ustalenie strat w ludziach. Jednym z ważniejszych zadań była wszechstronna pomoc jeńcom w obozach , a także więźniom. Prowadzono też nieprzerwanie akcje poszukiwań i łączenia rodzin.

Jedna ze współpracowniczek Pani Marii – Jadwiga Majchrzycka – tak napisała w swej relacji dla Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość : „Wymieniłam główne odcinki pracy BINF , aby zdać było można sobie sprawę z ogromu pracy w nastawieniu tej maszyny na nieprzerwany bieg i to w napotykananiu na każdym kroku nienawistnego okupanta, którego posunięcia trzeba było nie tylko przewidzieć, ale zaskoczyć taktyką w chwili ataku. To trzeba

*było przeżywać w tamte dni .... Maria Bortnowska , kierownik Biura Inf., była jego mózgiem i sercem. ”*

Do Biura napływały wówczas lawinowo z całego świata wiadomości, dotyczące losów Polaków, rozproszonych przez działania wojenne, przede wszystkim polskich żołnierzy – poległych, rannych, wziętych do niewoli, przedzierających się na Zachód w poszukiwaniu organizującej się tam polskiej armii, czy też zagarniętych przez sowiecką armię na Wschodzie. Były to informacje o wysiedlonych przez Niemców z Pomorza, Wielkopolski i Śląska tysiącach rodzin polskich, , a także o tych, których sowieckie władze zdążyły już wywieźć na swą niehumanitarną ziemię . Wszystkie te informacje musiały być zrozumiane, odpowiednio sklasyfikowane, wpisane na karty informacyjne i ułożone według systemu, umożliwiającego sprawne ich odszukanie, kiedy zgłaszali się interesanci , poszukujący swych bliskich.

Maria Bortnowska ( 1894 – 1972) umiała organizować pomoc dla ludzi, dotkniętych nieszczęściem wojny. Miała znakomity talent organizacyjny, oraz praktykę w tej dziedzinie od czasu I . wojny światowej. Już w roku 1919 wzięła udział w pracach Biura Informacyjnego , które było wówczas sekcją Towarzystwa „Sanitariusz Polski”. Biuro to w początkowym okresie organizowania się Wojska Polskiego zbierało wiadomości o losach żołnierzy, walczących na wszystkich frontach. Nie istniała jeszcze wówczas poczta polowa i była to jedyna droga ich kontaktów z rodzinami . W 1919 r. Biuro zostało przejęte przez Polski Czerwony Krzyż, nawiązało kontakt z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w Genewie, oraz organizacjami czerwonokrzyżskimi innych krajów.

Kiedy w 1923 roku główne prace Biura zostały zakończone, spośród 35 jego pracowników została tylko jedna : Maria Bortnowska.

Z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku, dzięki Marii Bortnowskiej Biuro Informacyjne rozwinęło się w dobrze zorganizowaną instytucję, opartą o pracowników społecznych, którzy zgłosili się na jej apel. Zbierano dane dotyczące ofiar wojny. Iłeż list pacjentów szpitali polowych, ileż protokółów odnalezienia ciał poległych żołnierzy i zabitych w czasie działań wojennych cywilnych osób, pogrzebanych w prowizorycznych mogiłach służyło codziennie do Biura, celem rejestracji. Powstał cały dział depozytów, dzięki którym można było identyfikować ofiary. Iluż ludziom, poszukujących swych bliskich , przekazano wiadomości o ich losach. Towarzyszyły tej pracy stale łzy radości lub rozpacz tych ludzi, ale również poczucie głębokiego sensu działania. Nie wolno było popełnić żadnej omyłki. Staranność i precyzja były podstawowym wymogiem kierującej pracami ochotników Marii Bortnowskiej.

Jednak zarządzenia niemieckie coraz bardziej ograniczały statutowe uprawnienia PCK. Została przerwana możliwość bezpośredniego porozumiewania się z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w Genewie, zakazano opiekowania się więźniami. W centralnym Biurze Informacyjnym, jak i w jego filiach przy okręgach PCK, miały miejsce częste rewizje Gestapo. Zadania statutowe Biura były tym trudniejsze do wykonywania, że wszystkie niemieckie instytucje znajdowały się wówczas pod kontrolą Gestapo, również Niemiecki Czerwony Krzyż . Bardzo trudną się stała pomoc jeńcom wojennym, między innymi w ułatwieniu im kontaktów z rodzinami , oraz przy dostarczaniu im paczek żywnościowych, uzupełniających ich głodowe wyżywienie. Niemcy przyjęli zasadę, że polscy jeńcy mogą otrzymywać listy i paczki tylko od rodzin, do których poprzednio wysłali odpowiednie blankiety, przydzielane im raz w miesiącu. W Polsce , rozdartej na trzy części, gdzie nikt prawie nie miał szansy pozostania w swym właściwym miejscu zamieszkania,

gdzie tłumy Polaków wysiedlono z Ziemi Zachodnich i wywieziono z terenów wschodnich, Biuro Informacyjne rozpoczęło wyszukiwanie rodzin zastępczych, które podejmowały się wysyłania paczek. Niemcy zakazali dokonywania tych starań przez Polski Czerwony Krzyż. Wówczas Maria Bortnowska postanowiła przekazywać do obozów karty z adresami tych osób, bez pieczętek czerwonokrzyżskich, podpisane jedynie swoim własnym nazwiskiem, lub nazwiskiem któregoś z pracowników Biura. Właściwego nadawcę zdradzał jedynie adres „ul. Czerwonego Krzyża 20 „Ilość tych kart dochodziła czasem od 15 do 50 dziennie.

Biuro Informacyjne nie wahało się udzielać pomocy Żydom – mimo groźby represji. Zacytuję tu słowa Władysława Bartoszewskiego, członka Rady Pomocy Żydom „Żegota”, opublikowane w pracy zbiorowej „By nie odeszły w mrok zapomnienia” (W-wa 1976 „Książka i Wiedza” str.151) : „ *Pomoc Żydom niesiona w formie zorganizowanej, opierała się po części o różne instytucje legalne. Biuro Informacji Zarządu Głównego PCK, prowadzone do października 1942 r. przez Marię Bortnowską, omijając zakazy okupanta, pośredniczyło w różnych formach kontaktów z rozdzielonymi członkami rodzin żydowskich w Kraju i za granicą*”.

Innym działaniem, którym Maria Bortnowska naraziła się Niemcom, było przesyłanie do Londynu spisów Polaków, internowanych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, a także rodzin, wywożonych na Syberię. Biuro Informacyjne gromadziło nazwiska zesańców, oraz miejsca ich osadzenia na podstawie listów, które wolno im było wysyłać do rodzin, pozostałych w Polsce, aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Wprawdzie Polski Czerwony Krzyż przekazywał te nazwiska do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie „drogą służbową” przez Niemiecki Czerwony Krzyż, lecz Rząd Polski w Londynie prosił o bezpośrednie informacje, korzystając z łączności zagranicznej SZP-ZWZ-AK i Delegatury Rządu o kryptonimie „Zagroda”, szlakiem przez Sztokholm

Kurierami na tej trasie byli również Szwedzi, przedstawiciele znanych firm szwedzkich, należących do słynnego koncernu rodu Wallenbergów. Jako obywatele neutralnego państwa mieli możliwość stosunkowo swobodnego poruszania się po terenach, zajętych przez Niemcy. Ich działalność została jednak przez gestapo wykryta i w lipcu 1942 nastąpiły aresztowania, które objęły 6 Szwedów i 51 Polaków, z nimi współpracujących, również pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża, związanych z tzw. „sprawą szwedzką”. Między nimi znalazła się także Maria Bortnowska.

Została aresztowana przez Gestapo w dniu 23.X.1942 r. Więżiono ją na Pawiaku, następnie w więzieniu Praesidium Gestapo przy Alexanderplatz w Berlinie., gdzie przeszła ciężkie śledztwo.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczął natychmiast intensywne starania, by ją uwolnić. Bezskutecznie. Zdawało się, że szansą będzie sprawa odkrycia przez Niemców grobów oficerów polskich w Katyniu, kiedy to Niemcy postanowili dopuścić do prac ekshumacyjnych ekipę Polskiego Czerwonego Krzyża. W dniu 30.IV.1943 r. Prezes Zarządu Głównego PCK Wacław Lachert i Dyrektor PCK Dr. Władysław Gorczycki wystosowali do Rządu Generalnego Gubernatorstwa pismo, w którym prosili o zwolnienie Marii Bortnowskiej, która „ciężko chorowała w więzieniu, a z drugiej strony, ponieważ dla pracy Biura Informacyjnego na terenie Katynia k/ Smoleńska obecność jej jest niezbędna, gdyż nikt z pracowników P.C.K. nie ma tej rutyny i doświadczenia w tych sprawach, co p. Bortnowska, która prowadziła Biuro Informacyjne podczas wojny i po wojnie 1918-1920 r. ... O ile zaś zwolnienie p. Bortnowskiej okazałoby się niemożliwe, prosimy o zezwolenie na przyjazd jej do



Warszawy, pod osobistą gwarancją członków Prezydium P.C.K. , że p. Bortnowska na wezwanie zwierzchnich władz stawia się na ewent. rozprawę sądową”. Pismo pozostało bez odpowiedzi.

W sierpniu 1943 r. Maria Bortnowska znalazła się w piekle kobiet – w obozie koncentracyjnym Ravensbrueck. Została oznaczona numerem 20519. Losy i działalność Pani Marii w tym okresie poznałam z relacji osób, które z nią razem przeżyły ten obóz koncentracyjny.. Pierwszą z nich była Karolina Lanckorońska, autorka „Wspomnień wojennych”. Marię Bortnowską , o działalności której w Biurze Informacyjnym słyszała już od dawna, poznała osobiście w berlińskim więzieniu. W poczekalni lekarskiej usłyszała polską mowę. To Maria Bortnowska udzielała rad młodej Polce, skazanej na śmierć za sporządzenie planów fabryki, w której przymusowo pracowała. W kilka miesięcy później spotkały się w Ravensbrueck na bloku Nr. 27, gdzie sztabową była Polka Olga Dickman. Zorientowały się wówczas, jak wiele dobrego, czy złego, może wyrządzić funkcyjna więźniarka, gdyż do jej obowiązków należało m.in. formowanie transportów według list, sporządzonych przez gestapo. Przerzucenie do kolumny młodych więźniarek, idących na roboty, matki jednej z nich, znajdującej się w grupie chorych, przeznaczonych na śmierć w komorze gazowej, wymagało od blokowej wielkiej odwagi i podjęcia ryzyka utraty stanowiska , a także surowej kary. Bortnowskiej czasem to się udawało.

Maria Bortnowska przyjęła funkcję blokowej bloku tzw. Zugangów, nowoprzybyłych więźniarek,, które tam podlegały selekcji i były przekazywane na różne bloki, co wyznaczało ich dalszy los : nadające się do pracy miały szansę przeżycia, słabe, chore i stare – nie Wśród więźniarek Ravensbrueck – oprócz Polek, znalazły się przedstawicielki wielu narodów : Francuzki, Czeszki, Norweżki, Greczynki, Żydówki, Sowietki, Belgijki , a nawet Niemki (ukarane za „niegodne” przyjaźnie , nie mogły pojąć, że nie są traktowane lepiej, niż inne).

Po wybuchu Powstania Warszawskiego zaczęły napływać niezliczone transporty Polek – przede wszystkim kobiet – żołnierzy, uczestniczek walk, w dzielnicach zdobytych przez Niemców, zanim powstańcy zostali uznani za żołnierzy Armii Polskiej, którym przysługiwały prawa jeńców wojennych na podstawie Konwencji Genewskiej z 1929 r. Były pojmane na Woli, na Ochocie, Mokotowie i Żoliborzu. Wyróżniało je pragnienie zachowania godności. Te, które były kierowane do bunkra na .egzekucję, umierały wołając „Niech żyje Polska”, te, które były wybierane do pracy w fabrykach, drżały na myśl, że mogą pracować w zakładach zbrojeniowych Przybywały również tłumy pospolitych kryminalistek, uwolnionych z więzień, a także różne „sprytne” kobiety, które przywoziły ze sobą prawdziwe skarby, wyszukane w płonących domach bombardowanej Warszawy, przede wszystkim złoto. . Jedyнным ich pragnieniem było zachowanie tych zdobyczy, i przeżycie za wszelką cenę, także kosztem słabszych współtowarzyszek niedoli. Maria Bortnowska, a także Karolina Lanckorońska, (która została blokową na bloku 32 ,gdzie przebywały min. „króliki”, ofiary eksperymentów pseudo medycznych, prowadzonych przez niemieckich ortopedów), nie dopuszczały do tego, by marznąca bez dachu nad głową jedna więźniarka otulała się sześciora kocami, zabranymi innym, słabszym, które nie miały już ani jednego.. To samo działo się ze skąpymi przydziałami żywności, lub staraniami o utrzymanie higieny To też obydwie – Bortnowska i Lanckorońska - były znienawidzone przez te właśnie bezwzględne więźniarki.

W swych „Wspomnieniach wojennych” Karolina Lanckorońska pisze o Bortnowskiej::

*„ Nielatwo nam było rozstać się z Niutą Bortnowską. Przeżyłyśmy szereg miesięcy w najbliższej współpracy i choć tak bardzo różne, zgrałyśmy się z sobą niezwykle. Niestłuchanie mi imponowała inteligencją, tak rzadko połączoną z charakterem niezłomnym. A Niuta była bodaj najtwardsza z nas. Stawiała opór Niemcom i narażała się im wszędzie, zawsze i na*

każdym kroku. To też nienawidzili jej szczególnie. Chłodna duma, z którą się do nich odnosiła, drażniła ich, bo godziła w ich kompleks niższości. Niemców bowiem, którzy mają ze wszystkich narodów najwięcej pychy i najmniej dumy, nic u nas bardziej nie złościło, niż właśnie owa wrodzona duma, którą zwykle nazywali impertynencją”...

„Wśród „haeflingów” (więźniów) miała Bortnowska wiele życzliwych i oddanych koleżanek, ale były i niezycliwe, szczególnie, że Niuta była w obejściu szorstka, nieraz oschła zewnętrznie i nigdy wygodna dla wszystkich.. Wstydziła się przed nią niejedna, bo wiedziała, że Bortnowska nie wie, co to kompromis.. W parę dni po moim odejściu Niemki z kancelarii oskarżyły ją, że szykanuje Niemki na bloku. Nie odpowiadało to prawdzie, natomiast prawdą było, że Niemki nie były w żaden sposób na jej bloku faworyzowane, co je złościło....Nie pamiętam dziś wszystkich szczegółów sprawy, wiem tylko, że dostała od aufzejerki w twarz na apelu, wobec całego bloku i przez kilka dni musiała stać o głodzie „ vorne” przy kancelarii po 8 godzin, gdzie jej podrzucałam pastylki Sympatolu, ukradzione z rewiru, bo się bałam, czy jej serce wytrzyma.... Groził jej transport. Ukryliśmy ją wówczas na bloku rewirowym, jako chorą, jaką rzeczywiście była po ostatnich przejściach”.

Wobec zbliżania się frontu wiosną 1945 r. Niemcy wyprowadzili więźniarki Ravensbrueck ma wędrowną pieszą, która stała się marszem śmierci dla wielu z nich. W obozie pozostawiono jednak część najbardziej chorych bez opieki medycznej i bez żywności. Część więźniarek została ocalona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona do ich kraju. Maria Bortnowska, która miała szansę wyjazdu, gdyż jej nazwisko widniało na tej liście, pozostała dobrowolnie w obozie. Musiała się w tym celu ukryć przed przygotowującymi ten transport esesmanami. Stała bowiem na czele grupy wypróbowanych współtowarzyszek, które zorganizowały się, by w razie nagłego opuszczenia obozu przez niemiecką załogę, zapewnić porządek, zabezpieczyć kuchnię przed ewentualnym rabunkiem, by zorganizować dla pozostawionych chorych wyżywienie i opiekę, a następnie powrót do Polski. Ich przewidywania się spełniły. Marii Bortnowskiej udało się także pozyskać pomoc sowieckich wojskowych i przewieźć najcięższych chorych do pociągu, przysłanego przez dyrekcję polskich kolei z Bydgoszczy. W czasie 10-dniowej podróży zapewniła chorym wyżywienie i opiekę medyczną. By przygotować chorym posiłek sama rozpałała ognisko na torach kolejowych.

Po powrocie do Warszawy już następnego dnia zjawiała się w Biurze Informacyjnym i podjęła swą pracę. Przyjęta entuzjastycznie przez swych dawnych współpracowników, realizowała dalej statutowe zadania. Doszły do nich nowe: ekshumacje pogrzebanych prowizorycznie ofiar wojny i wydawanie powracającym do kraju zaświadczeń o pobycie w różnych obozach, jenieckich i koncentracyjnych.

Została aresztowana w dniu 4.III.1947 r. tym razem przez polski Urząd Bezpieczeństwa pod zarzutem współpracy z Niemcami i złego traktowania współwięźniarek w obozie koncentracyjnym Ravensbrueck. Oskarżyły ją o to były więźniarki, którym nie pozwalała na samowolę w stosunku do słabszych. Szczególnie ostre były oskarżenia tzw sowietek, kobiet z terenów rosyjskich i ukraińskich, oraz kryminalistek z Warszawy. Jednak w powszechnym odczuciu i głębokim przekonaniu współpracowników Marii Bortnowskiej, był to skuteczny sposób na odsunięcie jej od informacji o prawdziwych sprawcach Zbrodni Katyńskiej. Wiadomości o tym, zbierane przez Biuro Informacyjne od 1940 roku, nie pozostawiały w tej sprawie cienia wątpliwości., wbrew oficjalnemu stanowisku Rządu PRL.. Maria Bortnowska została skazana na 3 lata więzienia.

Na wieść o wyroku ruszyła lawina świadectw obrońców prawdy o wydarzenia z Ravensbrueck Olga.Dickman, dawna blokowa bloku Nr.27, gdzie Bortnowska przebywała

na początku swego pobytu w obozie , napisała pięciostronicowe oświadczenie, że „*Maria Bortnowska, chociaż chora na serce i po ciężkich przesłuchaniach w więzieniu berlińskim, nigdy nie zaniedbywała swych obowiązków, wchodzących w zakres funkcji Stubenaelteste ... „ O porządek i czystość na bloku, o sprawiedliwy rozdział posiłków dbała p.B. ogromnie, a całym swoim zachowaniem dawała przykład godnie zachowującej się Polki w trudnych obozowych warunkach”*. Troszcząc się nie tylko o los Polek ... potrafiła organizować akcje, mające nie tylko doraźne znaczenie. Jedną z nich było zaznajomienie francuskich lekarek, znajdujących się w obozie, ze sprawą „królików”, aby - w razie katastrofy i wymordowania ich dla zatarcia śladów – znalazły się głosy za granicą, które potwierdziłyby prawdziwość słów Polek.”

Więźniarki Czeszki w swym oświadczeniu dla polskiego Sądu Najwyższego napisały : „*„W życie wielu, wyniszczonych obchodzeniem w Oświęcimiu ( skąd przybyły do Ravensbrueck ), wniosła nową wiarę w dobroć człowieka i możliwość dalszego przetrwania. – Troszczyła się o wszystkich jej powierzonych z ofiarnością, godną naśladowania, wbrew woli dozorczyń prowadziła chore na rewir, ukrywała podczas apelu i przed przymusową pracą, ukrywała przeznaczone na śmierć. A po wyjściu Niemców z obozu – prowadząc kuchnię dla chorych – wykazała swoje najwyższe zdolności organizacyjne i wartości moralne”*. K. Lanckorońska pisze, że” *czeska „superkomunistka” Zdenka Nedvedowa , umyślnie przyjechała do Warszawy, by wyciągnąć Niutę z więzienia”*.

W obronie Marii Bortnowskiej stanęły przede wszystkim polskie więźniarki Ravensbrueck. Pisały zbiorowe oświadczenia, pod którymi podpisywało się wiele osób. Pisały do redakcji „Głosu Ludu”, gdzie ukazał się napastliwy i pełen fałszerstw artykuł pt. „Na tematy dnia”, w który potępiano Bortnowską, jako arystokratkę, pomagającą wyłącznie tzw. inteligencji. Podawały przy tym swój status społeczny robotnic, kobiet wiejskich, rzemieślniczek. Nie brakło wśród nich kobiet wykształconych, jak np. Alina Centkiewiczowa, prawniczka i pisarka . Stwierdzały, że „*dla oskarżonej nie istniały klasy społeczne. Niosła pomoc każdemu, kto jej najwięcej potrzebował ... była aniołem i duchem opiekuńczym Ravensbrueck” ( Anna Vogtman – Suska)*.

Te świadectwa i interwencje w końcu podziały. Sprawę rozpatrzył Sąd Najwyższy w Warszawie, który jednak wniesioną na podstawie tych dowodów kasację w dniu 8.IV.1948 r ODDALIŁ. Natomiast Maria Bortnowska została „*Zwolniona w dniu 5.VI.1948 r. na podstawie pisma Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 15.VII.1948 r. w przedmiocie darowania M. Bortnowskiej reszty nieodcierpianej kary. Ob. Prezydent skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski – sygn. Min. Spraw. Dz. N. S IV. 4578/48. Nadzór Sądowy.”* Została zrehabilitowana dopiero po roku 1956, kiedy oskarżycielki , skłonione do tego, wycofały swe zarzuty. Maria Bortnowska opuściła mury więzienne , nie miała już jednak szansy powrotu na swe stanowisko w Biurze Informacyjnym PCK. Podjęła pracę w Naczelnej Organizacji Technicznej, skąd odeszła na emeryturę. Zmarła po ciężkiej chorobie 25.I.1972 r.

Cennym uzupełnieniem charakterystyki M. Bortnowskiej jest wypowiedź Norweżki Sylvii Salvesen w jej książce o Ravensbrueck „*PRZEBACZ, ALE NIE ZAPOMNIJ”*” : Cytuję za Wandą Sokołowską, autorką artykułu „*O Marii Bortnowskiej i Biurze Informacji PCK”* : „*Maluje ona ( S.Salvesen ) postać Bortnowskiej jako wielkiej polskiej patriotki, która w obcym, międzynarodowym środowisku szerzy wiedzę o swym kraju jego historii, jego dawnych i obecnych cierpieniach. A czyni to tak sugestywnie, że Norweżce się zdaje, że sama była w Polsce, uczy się też języka polskiego. M. Bortnowska, uwielbiana przez swe rodaczki, reprezentuje ZACNOŚĆ, DOBROĆ, INTELIGENCJĘ – cechy, które w tak wielkiej skali autorka spotkała tylko wśród Polek, solidarnie trzymających się razem, uważanych za przedstawicielki narodu w obozie najdzielniejszego. Stwierdza, że żadna z polskich kobiet nie miała takiej pozycji wśród swych rodaczek, jak M.Bortnowska. I że wszystko, czym ona sama -*

mogła pomóc swym norweskim koleżankom, zawdzięcza Polkom... Bo Bortnowska, pomimo choroby, głodu, niepokoju, potrafiła zachować dzielność i myśleć tylko o innych... Zdaniem autorki, pokój w przyszłości można zbudować współpracą z takimi kobietami, jak M. Bortnowska, która jest silną, dobrą organizatorką, wierną w przyjaźni, rozumiejącą, że więzy, zadziergnięte w obozie, są mostami, wiodącymi z kraju do kraju”.

Janina Kulesza-Kurowska.

Źródła:

- J. Majchrzycka: „*BORTNOWSKA MARIA*” Relacja dla Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość - Towarzystwo Miłośników Historii – Warszawa 1972.
- K. Lanckorońska : „*WSPOMNIENIA WOJENNE*” ZNAK Kraków 2003.
- W. Sokołowska: „*O MARII BORTNOWSKIEJ i BIURZE INFORMACJI PCK*” Więź Nr. 12/1975 str.112-121.
- J. Łopuszański, H. Matuszewicz: „*KOBIETY W SPRAWIE SZWEDZKIEJ*”. Materiały IX.sesji popularnonaukowej „Wojenna służba Polek w II wojnie światowej” Toruń 2000.
- B. Otwinowska: „*ZAWOŁAĆ PO IMIENIU*” Księga Kobiet – Więźniów Politycznych 1944-1958. Tom II. Oficyna Wydawnicza VIPART 2003.
- J. Wińska: „*ZWYCIEŻYŁY WARTOŚCI*” Gdańsk 1985,
- Pismo Zarządu Głównego PCK do Rządu Generalnego Gubernatorstwa z dn. 30.IV.1943 r. ze zbiorów Archiwum Akt Nowych, Warszawa.
- Fotografia zespołu pracownic Sekcji Informacyjno- Wywiadowczej PTCK w kwietniu 1923 r. z czasopisma POLSKI CZERWONY KRZYŻ, Nr. 4 / 1931 Warszawa . Ilustracja do artykułu Marii Bortnowskiej pt. „Służba Informacyjno-Wywiadowcza Polskiego Czerwonego Krzyża.
- R.Strzeszewska: *KARTY W PIĘCIU KOLORACH*”, Warszawa 1974 PZWL.
- R.S. „*PANIE SZPITALNE*” Czasopismo. „Zdrowie’ Nr.225 / 1967.
- W. Bartoszewski ; Praca zbiorowa: „*By nie odeszły w mrok zapomnienia*” Książka i Wiedza” Warszawa 1976.
- D. Stępniewska: *Wspomnienia własne.*
- J. Kulesza-Kurowska: *Wspomnienia własne.*



20

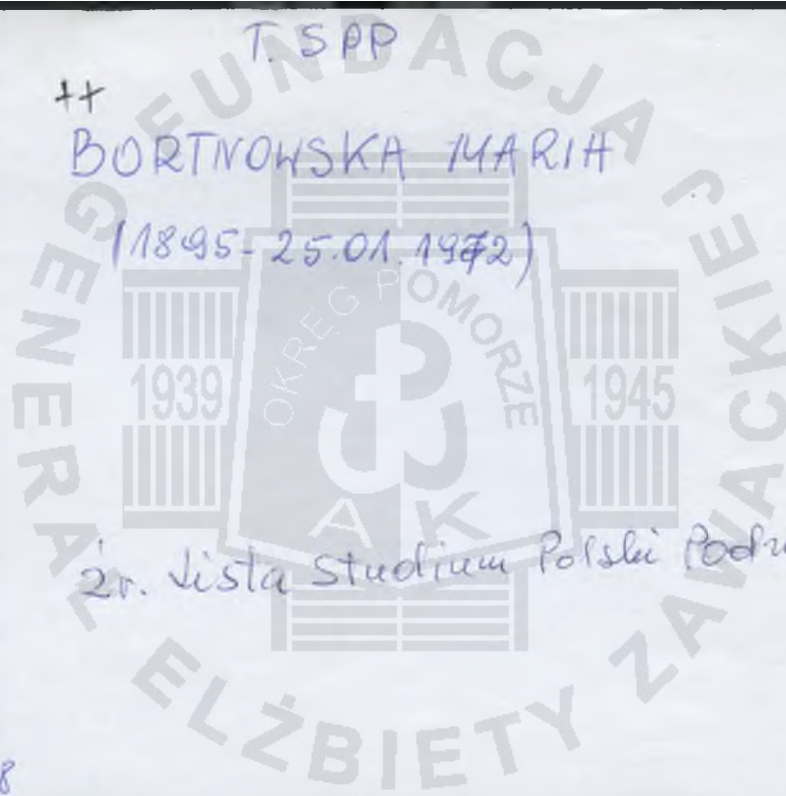
T. SPP

AK  
KG?

++

BORTNOWSKA MARIH

(1895-25.01.1972)



zr. lista Studium Polski Podziemnej

H. Pal '98

J. 4056/USK

ZN2-AK  
u-ua

++

BORTNOWSKA Maria

Ravensbrück

(1894 - 1972)

Była jedną z organizatorek Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża po wybuchu wojny we wrześniu 1939r. Bortnowska Maria kierowała tym biurem, którego statutowym zadaniem było udzielanie matychniastowej pomocy ofiarom walk, gromadzenie dokumentacji, depozytów, relacji pozwalających na ustalenie straci i ludności. Biuro pod kierunkiem Marii Bortnowskiej pomagało jeńcom w obrotach, użyciu, prowadziło akcje poszukiwania i leczenia rodzin. Była uwięziona w Pawiaku od 20.X.1942, a od sierpnia 1943 w Ravensbrück. Po powrocie, została ponownie aresztowana przez UB.

i

J. 4056 / WSK

2 W2-AK  
W-42  
Ravensbrue

++

BORTNOWSKA Maria

(1895 - 25. I. 1972)

Kierowniczka Biura Informacyjnego PCK  
od września 1939. Organizowała i kierowała  
mięmiem pomocy medycznej rannym,  
zbieraniem dokumentacji, depozytu i ac-  
nieniem rodzin i t.p. Aresztowana 23. X. 1942.  
Wieziona kolejno na Pawiak, i Berlinie  
u. Ravensbrueck. Po powrocie do Warszawy  
organizowała puch U. B. (zob. Teatr "Wspomnienie"  
7. Kuleszy - Kierowski).

B. Rojca 2014



BORTNOWSKA Maria

